

Motto: "Mowa jest srebrem a milczenie złotem"

Prowadzenie niezależnej działalności związkowej lub wydawniczej zgodnej nawet z konwencjami międzynarodowymi, które podpisała PRL, w praktyce jest zwalczane przez Służbę Bezpieczeństwa i niejednokrotnie prowadzi do represji karno-sądowej. Niewątpliwie więc w działalności niezależnej muszą być uwzględniane zasady konspiracji.

Daje się jednak zauważyć pewien istotny błąd w podejściu do zasad konspiracji. Często mianowicie porzeczamy na pytanie: "jak działać, żeby nie wpaść?". Natomiast nie zastanawiamy się należyte nad pytaniem "co będzie po wpadce?" lub "jak zachować się w kontaktach z organami ścigania?". Nasza wiedza może być zbyt skąpa, ażeby w sposób zadowalający pomógł nam w trakcie przesłuchania. Pomimo istnienia poradników prawnych (np. "Obywatel a Służba Bezpieczeństwa" czy "Mały konspirator") wolimy nieraz, co jest dziwne, ufać bardziej własnej intuicji, niż sięgać do rzetelnych wiadomości. Tymczasem nie zawsze dobra intuicja wystarcza, a obiegowe poglądy na temat przesłuchań mogą być chyłbione. Zbyt wolno (choć iść miemiej nadzieję, że coraz ważniejszej) przebiega się do wiadomości ogółu zainteresowanych pogląd, że najlepszą zasadą jest powstrzymanie się od jakiegokolwiek mówienia, nie udzielanie żadnych informacji na przesłuchaniu i w sytuacjach podobnych (w tym też w kontakcie z konfidentem w celi).

Do ideału jest nadal bardzo daleko. Oprócz przyrody natury subiektywnej, istnieją dwie obiektywne trudności na drodze do polepszenia sytuacji. Pierwszą jest problem uświadomienia sobie (zwłaszcza, jeśli się nie jest prawnikiem) znaczenia zasady milczenia, jej daleko idących skutków. Drugą podstwową trudnością stanowi okoliczność, że zasadę milczenia należy nie tylko zrozumieć, ale też zastosować w praktyce. Do tego nie wystarczy być w miarę dobrym prawnikiem. Trzeba mieć do prostu charakter. Sprawy te najlepiej rozumieją ci, którzy mieli okazję być poddawani naciskom organów ścigania. Natomiast pisanie o nich może być pracą trochę sztywną, jeśli czytelnik potraktuje tekst bez należytej uwagi i refleksji. Niektórzy twierdzą, że najlepiej uczyć się na błędach i to własnych. Takie nauki jednak dużo kosztują. Spróbujmy więc zainteresować się już wcześniej problemami, które mogą nas spotkać na przesłuchaniu.

Zaczniemy od uświadomienia sobie, że prowadzenie działalności konspiracyjnej wymaga przygotowania się na różne ewentualności, w tym też na ewentualność śledztwa, przesłuchania. Brak przygotowania powoduje, że wiele osób daje się zaskoczyć i niepotrzebnie mówi, czego potem oczywiście żałuje. Można wprowadzić pocieszać się, że najwięcej mówią ci, którzy wiedzą najmniej - po prostu ludzie przypadkowo wzięci na żab SB; wyrażają oni jednak duże szkody. Mówienie świadków i podejrzanych jest bowiem bardzo często jedyną lub zasadniczą podstawą oskarżenia, mianowicie wówczas, gdy nie ma innych dowodów, zwłaszcza dowodów rzeczowych (tak było np. z uwięzieniem Franciszka Bujaka z Lublina). Osoby przesłuchiwane często nie wiedzą, że mają po prostu prawo do odmowy wykonania tych czy innych poleceń funkcjonariusza, do odmowy odpowiedzi na pytanie czy też odmowy składania jakiegokolwiek wyjaśnień. Wystarczy odpowiedzieć: "odmawiam odpowiedzi", "całkowicie odmawiam składania jakiegokolwiek wyjaśnień" i ograniczyć swoje działanie do dopilnowania, aby oświadczenie zostało zapisane do protokołu (konieczni!). Tymczasem bywa, że aresztowany miesiącami męczy się na przesłuchaniach, nie znając swojego pierwszego i podstawowego uprawnienia - do odmowy wyjaśnień. Niekiedy prowadząc samotną walkę zostaje pokonany - nie przez bicie, ale płacząc się w własne sieci. Bicie nie jest bowiem podstawowym sposobem wymuszania zeznań w sprawach politycznych.

Musimy wyraźnie postawić sobie pytanie: czy tak wysokie koszty swojej niewiedzy mamy nadal ponosić? Chyba nie, skoro są one do uniknięcia. Trzeba tylko w odpowiednim czasie uświadomić sobie, że fanfaronada i nonszalancja mogą nas potem kosztować wiele napięć, stresów. Człowiek, który naprawdę wie jak się zachować, lepiej znosi zły przygody, nie pozwoli zaskakiwać się prostymi w istocie chwytami w śledztwie.

A teraz trochę o samej zasadzie milczenia. Można by sądzić, że znaczenie zasady milczenia ogranicza się do tego, że pewne działania nie będą znane funkcjonariuszom SB. Pogląd ten jest dosyć powszechny, ale fałszywy. Osobiste przekonanie czy przypuszczenia funkcjonariusza nie mają istotnego znaczenia w sądowym procesie karnym. Na zasadę milczenia trzeba natomiast spojrzeć z punktu widzenia domniemania niewinności obowiązującego prawnie w procesie karnym. W świetle tegoż domniemania podejrzany czy oskarżony, a tym bardziej świadek, nie mają obowiązku dowodzić swojej niewinności. Jeśli taka osoba milczy, organy ścigania same muszą znaleźć dowody. Natomiast jeśli mówi, zawsze powie coś, co będzie wykorzystane przeciwko niej. Takie są bowiem skutki gadulstwa. Są to prawdy podstawowe. Nawet jeśli organy ścigania mają jakieś dowody obciążające, nie na-

## Komunikat T K K

1. W dniu 27 stycznia 1986r. odbyło się posiedzenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność", na którym omówiono zadania organizacyjne Związku w kraju oraz współpracę z międzynarodowym ruchem związkowym. Zbigniew Bujak złożył sprawozdanie ze spotkania z przedstawicielami związków autonomicznych, branżowych i ZNP, w czasie którego potwierdzono, że współpraca z organizacjami zawodowymi nie uznająca pluralizmu związkowego jest sprzeczna z zasadami wolnego ruchu zawodowego.

2. Z dniem dzisiejszym członkiem TKK z regionu Śląsko-Dąbrowskiego został Jan Andrzej Górny, sygnatariusz Porozumienia Społecznego w Hucie Katowice z września 1980r., wiceprzewodniczący MKZ Katowice. Jan Andrzej Górny od 13 grudnia 1981r. ukrywa się i pracuje w podziemnych strukturach "Solidarności", a od 20 stycznia 1986r. jest przewodniczącym RKW NSZZ "Solidarność" Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

3. TKK wysłuchała relacji o sytuacji w Regionie Gdańskim po aresztowaniu Bogdana Borusewicza. Działalność związkowa w Regionie Gdańskim jest kontynuowana.

27 stycznia 1986r. TKK NSZZ "Solidarność"  
Zbigniew Bujak (reg. Mazowsze)  
Jan Andrzej Górny (reg. Śląsko-Dąbrowski)  
Marek Muszyński (reg. Dolny Śląsk)  
oraz przedstawiciele regionów:  
Gdańsk i Małopolska

Od Redakcji:

Powyższy komunikat uzupełniamy dwiema informacjami:  
- Komunikat o powierzeniu Janowi Andrzejowi Górnemu funkcji przewodniczącego RKW Regionu Śląsko-Dąbrowskiego podpisał członek Komisji Krajowej NSZZ "S" Andrzej Rozpkochoński i "Hubert" (za RKW).  
- W trzy dni po aresztowaniu Bogdana Borusewicza ukazał się komunikat o podjęciu działalności przez Regionalną Komisję Koordynacyjną Reg. Gdańsk w nowym składzie ("zgodnie z dokonanymi wcześniej ustaleniami").

## W OBRONIE WIĘZNIÓW SUMIENIA

W listopadzie 1985r. grupa 77 osób wystąpiła z apelem o wprowadzenie statusu więźnia sumienia i poprawę warunków życia w więzieniach PRL, o uwolnienie wszystkich więźniów sumienia z polskich więzień i o wstrzymanie represyjnej tendencji w polityce państwowej. Do apelu tego przyłączyły się następnie tysiące ludzi w różnych miejscach Polski i z różnych środowisk społecznych. Pod tekstem apelu złożono do 31 XII 85r. 35775 podpisów. Został on przesłany Radzie Państwa PRL, Komisji Praw Człowieka ONZ, Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II oraz Prymasowi Polski.

W chwili obecnej wypada stwierdzić, że przesłanie apelu zachowuje nadal pełną aktualność. Podjęta w październiku 1985r. akcja zwalniania więźniów politycznych objęła około 225 osób. Notujemy z radością, że wiele osób uwięzionych mogło spędzić w ten sposób święta Bożego Narodzenia już razem ze swoimi rodzinami. Uważamy to za działanie wychodzące naprzeciw oczekiwaniom społecznym. Jednocześnie jednak kilka dziesiątków innych osób uwięziono pod zarzutem uprawiania działalności związkowej lub politycznej. Według posiadanych przez nas danych w więzieniach i aresztach przebywa obecnie ok. 230 więźniów sumienia.

Jesteśmy przekonani, że polska opinia publiczna oczekuje spełnienia przez władze PRL postulatów zawartych w naszym apelu.

W imieniu sygnatariuszy apelu  
prof. Edward Lipiński

Od Redakcji:

Apel 77 zamieściliśmy w "I" 118.

## Z REGIONU

+++ Na dalsze dwa lub trzy miesiące przedłużono sankcje prokuratorskie aresztowanym: Mieczysławowi Bartomiowi, Irenie Kucyk, Wiesławowi Lipce, Jerzemu Polańskiemu, Krystynie Rękas i Ryszardowi Wradydze. Wkrótce potem (22 I) W. Lipkę zwolniono za kaucją ze względu na stan zdrowia.

+++ Zostali zwolnieni z aresztu studenci KUL-u Andrzej Bereda i Krzysztof Dziuba oraz dojeżdżający pracownik KUL-u Edward Sołtys z Katowic. Rozprawa przeciw E. Sołtysowi ma się odbyć 4 II w Katowicach.

leży mówić, bo jeszcze bardziej wkopaliśmy się, jeszcze szybciej zaszkodzimy sobie, zwłaszcza, że trudno nam w pokoju przesłuchań obiektywnie ocenić sytuację (funkcjonariusz będzie nam utrudniał obiektywną ocenę, chcąc nas zbici z tropu). Musimy też wiedzieć, że funkcjonariusz SB ma obowiązek szukania okoliczności obciążających i jakiegokolwiek usprawiedliwienia się przed nim z naruszeń prawa (niezależnie od oceny moralnej) usprawiedliwienia się przed funkcjonariuszem SB) nie ma sensu i może dodatkowo pogryźć zarówno usprawiedliwiającego się, jak też inne osoby. Od uwzględniania okoliczności łagodzących jest dopiero sąd, gdzie sprawa może trafić (o ile w ogóle trafi) w późniejszym czasie. Wtedy mamy też możliwość kontaktu z adwokatem.

W śledztwie wykorzystuje się przede wszystkim nieznaną osobę prawa przez obywateli. W celu uzyskania odpowiednich zeznań sugeruje się, zwłaszcza osobom podejrzany, konieczność, czy nawet obowiązek, współdziałania z organami ścigania. Konkretnie metody i chwytaki są bliżej opisywane w poradnikach prawnych. Chociaż metod tych nie jest tak dużo (jeżeli chodzi o powszechną praktykę), możemy ich nie pamiętać w potrzebie. Powinniśmy wówczas przynajmniej wiedzieć, że obywatel ma niewiele obowiązków w kontaktach z organami ścigania i to zarówno wtedy, gdy jest przesłuchiwany w charakterze świadka, jak też gdy jest przesłuchiwany w charakterze podejrzanego. Ogólnie mówiąc, nie ma on obowiązku współdziałania z organami ścigania, wbrew sugestiom na przesłuchaniu (np. świadek nie ma obowiązku uczestniczenia w rozmowach nie protokołowanych, dawania próbek swego pisma, głosu do nagrania, odcisków palców; podejrzanego nie wolno nakłaniać do składania jakiegokolwiek wyjaśnienia, jeśli z własnej woli nie chce tego uczynić).

Jednakże, jak już było powiedziane, sama wiedza nie wystarcza w kontaktach z organami SB. Nie mamy tu bowiem do czynienia z egzaminem w szkole, lecz z walką o swoje prawa, o które trzeba upomnieć się stanowczo, ale jednocześnie z godnością.

Natomiast jeśli znaleźliśmy się w sytuacji, w której nie jesteśmy pewni jak się zachować, najrozsądniej zrobimy, jeśli nic nie uczynimy, nie poddamy się żadnym naciskom; zaniechanie wówczas też jest działaniem.

W związku z tym niezmiernie ważna uwaga. W razie jakiegokolwiek sprzeciwu wobec poleceń przesłuchującego funkcjonariusza, częściej się nas bezpośrednio pogryźką lub sugestią, że narażamy się swoim postępowaniem na odpowiedzialność, że sami siebie obciążamy, nie chcąc wytłumaczyć się z zarzutów. O tym, że jest to zwykła gra taktyczna strony przesłuchującego funkcjonariusza uświadomimy sobie w porę, jeśli stale na przesłuchaniu będziemy pamiętać o domniemaniu niewinności. Siła sugestii argumentów funkcjonariusza może być jednak znaczna, co wymaga od nas zachowania stanowczej postawy.

Jeszcze jedna uwaga, już tylko dla naiwnych. Bardzo często funkcjonariusz składa obietnice, których nie ma zamiaru dotrzymać, albo podaje fałszywe informacje. Jeśli ktoś dał się oszukać, może mieć pretensje tylko do siebie. Dialog w pokoju przesłuchań z funkcjonariuszem jest niedopuszczalny, nie jest bowiem dialogiem między równorzędnymi partnerami. Funkcjonariusz może w rozmowie wykorzystywać wartości moralne, które wyznaje przesłuchiwany (w tym prawdomówność). Z kolei trudno będzie wymagać od funkcjonariusza prawdomówności. Wprost przeciwnie, jest on nośnikiem ideologii komunistycznej zakładającej relatywizm moralny. Szczytem naiwności jest więc wierzyć funkcjonariuszowi, a następnie wtykać mu, że kłamka. On o tym wie, że kłamka i uznaje kłamstwo za zgodne z ideologią i swoimi obowiązkami służbowymi.

## Pełna normalizacja w PL ?

W "Sztandarze Ludu" z 21 I 86 ukazał się artykuł pt. "Delikatny temat". Tym tematem są dwa dokumenty, przyjęte na zebraniu KU PZPR, w którym wzięli udział przedstawiciele władz uczelni. Są to dokumenty kuriozalne.

Pierwszy z nich "określa uprawnienia POP i Egzekutywy KU w opiniowaniu spraw kadrowych". Dowiadujemy się, że praktycznie każda decyzja władz jakiegokolwiek jednostki organizacyjnej uczelni musi być podpisana przez PZPR. Dotyczy to m.in.: nagród i kar, przyjęć do pracy i zwolnień, awansów, przeniesień w ramach uczelni, wyjazdów zagranicznych pracowników, podwyżek, mianowania pełnomocników i opiekunów w procesie kształcenia studentów, składu wszelkich komisji wewnątrzuczelnianych.

Drugi dokument określa "uzgodnienia między organizacją partyjną a władzą rektorską". Wynika z niego, że jeśli jakkolwiek sprawa kadrowa nie uzyska pozytywnej opinii PZPR, to nie można jej w ogóle omawiać (!) w komisjach senackich czy na radach wydziałów. Wnioskodawca może odwołać się do rektora lub... I sekretarza KU (co na jedno wychodzi, gdyż rektora Sitkę zapewne też obowiązuje "polityczna odpowiedzialność" przed partią).

Autor artykułu pisze, że "dokumenty mają charakter pionierski". Istotnie, mimo wprowadzenia nowej ustawy o szkolnictwie wyższym i mimo czystek we władzach wielu uczelni, w żadnej z polskich szkół wyższych władze akademickie nie zrzekły się oficjalnie swoich uprawnień

rzecz organów PZPR.

Warto jeszcze dodać, że sprawa ta była utrzymywana w tajemnicy przed społecznością Politechniki. W każdym razie jeszcze po ukazaniu się artykułu w "Sztandarze" indagowani przez nas pracownicy PL nic nie wiedzieli o powyższych "uzgodnieniach". Trudno się dziwić, temat jest wszak "delikatny", co wg partyjnej gasy wyznika "z konieczności poszanowania obowiązujących w szkolnictwie wyższym zasad samorządności i autonomii". Jak pogodził ostatnie decyzje z tą "koniecznością"? Nic prostszego - skłuznijmy radą: przy następnej nowelizacji ustawy wprowadzić zasadę, że rektorem jest z urzędu i sekretarz KU, dziekanami - sekretarze POP, a skład Senatu pokrywa się ze składem uczelnianej Egzekutywy. Tylko że wtedy - jak mówią w PL - resztki polskiej nauki "przebiekną przez Sitko" i pozostaną same mety.

## Z REGIONU

+++ Od 24 XII 85 do 2 I 86 w więzieniu w Zamocisku prowadził głodówkę protestacyjną Marek Redka.

+++ 15 I odbyła się rewizyjna rozprawa przed Kolegium do spraw Wykroczeń przeciw działaczom Ruchu Trzeźwości Stanisławowi Pietruszewskiemu i Marii Stefanicy (patrz "I" 119). Zostali oni uznani za winnych, lecz... odstąpiono od wymierzenia kary "ze względów społecznych".

+++ Mimo fałt aresztowań na Zawojaszczyźnie nadal wychodzą pisma niezależne. Ostatnio otrzymaliśmy "Solidarność Roztocze" nr 17 z 13 XII i nr 16 z 20 XII oraz "Informator NSZZ'S' Ziemi Zamojskiej-Roztocza" nr 8 z 22 XII. Ponadto w ostatnich miesiącach dotarły do nas następujące pisma z regionu: "Grot" (WSK Świdnik) nr 104 i wydanie specjalne z 13 X, "Biuletyn Informacyjny FSC Lublin" nr 7 (I 1986), "Biuletyn Informacyjny Kolejarzy" nr 19 (XI 1985), "Biuletyn Informacyjny '85" z Puław z XI 85 i "Solidarność Walcząca Lublin" nry 39-41 z X-XII 85. Dziękujemy! Bardzo prosimy jednak wszystkie redakcje i środowiska o przesyłanie nam swych gazet zaraz po ich wydaniu. Na waszych egzemplarzach zależy struktorem organizacyjnym również w innych regionach.

## PACYFIZM PO LENINOWSKU

Szczerze Lenina w kontaktach z towarzyszami była niekiedy zadziwiająca. Oto fragment z jego listu do G.W. Cziczeryna z 16 II 1922 roku: "Pacyfizm i Wy i ja zważyliśmy jako program rewolucyjnej partii proletariackiej. To jasne. Gdzie jednak, kto i kiedy negował wykorzystywanie pacyfistów przez tę partię do wnoszenia rozkładu w szeregi wroga, w szeregi burżuazji? Wasz Lenin" (W.I. Lenin, Dzieła, t. 45, Książka i Wiedza, Warszawa 1975, s. 424).

Ten cytat powinien poprzedzać relacje prasowe i telewizyjne reklamujące ruchy pacyfistyczne na Zachodzie. Powinni go również poznać i zapamiętać sami zachodni pacyfiści, którzy w ogromnej większości zupełnie nie zdają sobie sprawy, komu naprawdę służą. A szczególnie dedykujemy go uczestnikom niedawnego "Kongresu Intelktualistów w Obronie Pokoju".

## Z OBOZU

PAX SOVIETICA CZYLI AFGAŃSKA NORMALIZACJA

Minęło już sześć lat od momentu sowieckiej agresji na Afganistan w roku 1979. Po początkowym oburzeniu i powszechnym zainteresowaniu świat powoli zaczyna zapominać o sowieckiej brudnej wojnie. A przecież zapomnieć nie wolno.

W momencie sowieckiej agresji Afganistan miał około 20 milionów mieszkańców. Do końca 1985r. ok. 4,5 miliona Afgańczyków opuściło swój kraj szukając schronienia przed terrorem. W działaniach wojennych, których zresztą oficjalnie nie ma, zginęło około 1,1 miliona Afgańczyków. Z tej liczby około 5% (czyli ok. 55 tys.) to polegli w walce z bronią w ręku powstańcy. Cała reszta to wymordowana przez sowieckie oddziały inwazyjne ludność cywilna.

Straty zadane armii sowieckiej przez oddziały powstańcze wynoszą ok. 50 tys. wyeliminowanych z walki. Według rzeczownika unii wielkich afgańskich organizacji powstańczych panowanie sowieckie ogranicza się do większych miast (choć nawet w Kabulu Rosjanie nie mogą się czuć bezpiecznie, o czym świadczą rakiety ataki na budynki państwowe). Siły powstańcze oceniane są na około 300 tys. ludzi. Armia okupacyjna nie mogąc osiągnąć rozstrzygających sukcesów w walce z oddziałami powstańczymi stosuje sprawdzoną taktykę spalonych ziem - mordując popierającą powstańców ludność cywilną.

Świat zachodni, mimo ewidentności sytuacji (agresja mocarstwa na niez zaangażowany kraj w Azji), ograniczył się jak dotychczas do deklaracji na forum ONZ i do pomocy humanitarnej. Pomoc w sprzęcie wojskowym jest niewielka - 80% posiadanej broni powstańcy zdobyli w walce. Afgańczycy - choć przedstawieni samym sobie, pozabawieni pomocy i powoli zapominani - nadal wierzą w zwycięstwo.

DZIEKUJEMY ZA WPEŁTY: Tadeusz-3,7, Par Edward-2, Rozbój-2, Beziemienni-2, WS-0,5, Jan Niechoj-1,55, Opornik-1,9, Farba-0,5 oraz Ryszard Kud-20\$, Karol Gawron-15\$, Ciocia Zosia-1500. Wiernemu Czytelnikowi dziękujemy za życzenia. TZR KWITUJE: Czelm-6,5 (na pomoc dla więzionych), Redek-2,5, Zamoj-5, Figułka-0,8+0,7+2+1, Film-8, Wujko Reagan-2, Teather-1,4, RKK KWITUJE: Bateria-0,4, Krasnoludki-1,6+0,8.